Jestem takim dziwnym typem człowieka, który prawie umarł po usłyszeniu dowcipu o całce. Jak on brzmi? „Czemu całka wyszła z pociągu? Bo to nie był jej przedział”. Bo, rozumiecie, całki mają przedziały, tak samo jak pociągi!

Nie jest to może humor najwyższych lotów, a do tego jest tak hermetyczny, że aż strach, ale to właśnie on nakierował mnie na książkę Janiny Bąk pod tytułem „Statystycznie rzecz biorąc, czyli ile trzeba zjeść czekolady żeby dostać Nobla?”. Drugim ważnym czynnikiem, który mnie nakłonił do sięgnięcia po tę książkę, była sympatyczna grafika czekolady na okładce. Trzecim – rekomendacja koleżanki, której bardzo dziękuję, bo bez tego pewnie bym tej książki tak szybko nie kupił.

„Statystyka” to takie niemiłe słowo, które u przeciętnego człowieka budzi niezrozumienie, u przeciętnego studenta przedmiotów ścisłych popłoch, a u przeciętnego polityka czy innego menedżera dziką chęć wykorzystania jej dla własnych, niecnych celów. Mimo to Janina Bąk, wykładająca (i to nie kafelki, a właśnie statystykę) na uniwersytecie w Irlandii Polka, postanowiła napisać książkę, która ten temat by przedstawiła w sposób – o zgrozo! – prosty, łatwy, przyjemny i zabawny. Oprócz tego prowadzi kanał na Youtubie, gdzie wrzuca ciekawostki o analizie danych i kotki. Jak widać, mamy tu do czynienia z osobą idealną do takiego zadania.

A jak sprawuje się efekt końcowy? Na tyle dobrze, że gdyby nie panująca niepodzielnie nad światem Plaga, to wcisnąłbym mój egzemplarz połowie znajomych w okolicy, a druga połowa by unikała wszelkich miejsc, gdzie bywam. Książka jest wypełniona po brzegi anegdotkami służącymi jako przykłady do kolejnych aspektów wiedzy o statystyce albo analizie danych. Czy student z nudów byłby w stanie się porazić prądem? Czy martwy łosoś przysłużył się nauce? Dlaczego po wyjściu na spacer z psem nie ma się z nim średnio trzech nóg (wbrew obiegowej i błędnej opinii)? Ta książka doskonale tłumaczy wszelkie zawiłości tej nauki. Autorka bawi się w dialog z czytelnikiem, dzięki czemu nawet najdziksze teorie są bezproblemowo szmuglowane do naszych mózgów. Co prawda, niektóre co bardziej hermetyczne dowcipy są suche niczym Sahara i wymagają natychmiastowej popitki, ale to dobrze, bo dzięki temu czytelnik nie ryzykuje odwodnieniem. Palmę pierwszeństwa dumnie tu dzierży matematyczny tygrys (to trzeba zobaczyć osobiście).

Nieważne, czy jest się laikiem czy też właśnie się obroniło magisterkę z matematyki i planuje nigdy w życiu już tego więcej nie ruszać – statystyka w formie podanej przez panią Bąk po prostu wchodzi gładko do głowy. Mamy tu do czynienia ze świetnie napisaną książką, która bawiąc, uczy. Pewnie znalazłyby się jakieś wady, ale nie udało mi się ich znaleźć. Może przy drugim czytaniu dam radę…

<https://slodkiwawel.pl/userdata/public/gfx/621/Czekolada-Deserowa-100g.jpg> - może być na top?

<https://i2.wp.com/mobirank.pl/wp-content/uploads/2020/02/statystycznie-rzecz-biorac-janina-bak.jpg?resize=680%2C465&ssl=1>